

KIEDY RUSZY DALSZĄ BUDOWA „ŚLĄZAKA”? [OPINIA]

Inspektorat Uzbrojenia poinformował portal „Wyborcza Trójmiasto”, że okręt patrolowy „Ślązak” został już przejęty przez Inspektorat Uzbrojenia i trwają obecnie negocjacje w sprawie rozpoczęcia prac kończących budowę tej jednostki pływającej. W ten sposób przyznano, że od stycznia 2018 roku realizacja programu została praktycznie zastopowana.

O możliwości czasowego przerwania prac na patrolowcu „Ślązak” było już wiadomo od decyzji o przejęciu Stoczni Marynarki Wojennej przez Polską Grupę Zbrojeniową. Jeszcze jednak 25 stycznia 2018 r., w czasie III Forum Bezpieczeństwa Morskiego w Warszawie Szef Szefostwa Techniki Morskiej Inspektoratu Uzbrojenia komandor Krzysztof Olejniczak poinformował, że nieprawdziwa jest informacja o wstrzymaniu prac na tej jednostce pływającej.

Okresowe spowalnianie robót stoczniowych miało być według niego jedynie wynikiem procesu przekształcania się Stoczni Marynarki Wojennej w nowy podmiot, po jej przejęciu przez spółkę PGZ Stocznia Wojenna. Rzeczywiste powody były jednak bardziej złożone. PGZ przejął bowiem Stocznnię Marynarki Wojennej ale bez patrolowca „Ślązak”. Okręt nie wszedł w skład masy upadłościowej, m.in. ze względu na roszczenia wysuwane przez niektórych podwykonawców.

Inspektorat Uzbrojenia chciał przejąć, zinwentaryzować i rozliczyć okręt, ale jednocześnie żądał od Syndyk SMW około 220 milionów złotych kary za nieterminowe wykonywanie prac. Początkowo sprawę przekazano do sądu. Takie rozstrzygnięcie wymaga czasu, a tego nie miała żadna ze stron sporu. By rozwiązać tę sytuację była Syndyk SMW zwracała się listownie o pomoc do wszystkich możliwych decydentów: do ministra Obrony Narodowej Mariusza Błaszczaka, do premiera Mateusza Morawieckiego, a nawet do Prezydenta RP Andrzeja Dudy. Te spory doprowadziły do tego, że główne prace na patrolowcu przerwano prawdopodobnie już w połowie stycznia br., stoczniowcy z SMW zeszli z okrętu na początku lutego br. i na pokładzie pozostali tak naprawdę jedynie serwisanci systemów zagranicznych. Nie wiadomo jeszcze wtedy dokładnie co trzeba zrobić by dokończyć „Ślązaka”, ani za jakie pieniądze trzeba realizować te prace.

Próby stoczniowe (HAT) wykazały bowiem usterki, wynikające przede wszystkim z przeciągającej się przez prawie siedemnaście lat budowy. Taka sytuacja nie powinna być zaskoczeniem, podobnie jak fakt, że takie niesprawności trzeba będzie usunąć. Co za tym idzie, te dodatkowe prace trzeba będzie zlecić określonymu wykonawcy. Przy podpisywaniu umowy w 2013 r. jednak tego nie przewidziano.

Czytaj też: [Podpisano umowę na dokończenie Ślązaka. Koniec programu Gawron?](#)

Jak widać to, co zaplanowano w sprawie „Ślązaka” na przełomie 2017 i 2018 roku nie zostało zrealizowane w terminie. Przykładowo patrolowiec miał zostać przejęty przez Polską Grupę

Zbrojeniową na przełomie lutego i marca 2018 r. Ostatecznie właścicielem niedokończonego okrętu został Inspektorat Uzbrojenia - i to dopiero 19 marca br.

Od tego momentu za utrzymanie i bezpieczeństwo „Ślązaka” zaczęło odpowiadać polskie wojsko – jednak bez wprowadzania go na uzbrojenie i bez wyznaczenia na niego etatowej oraz docelowej załogi. Sytuacja jest o tyle zagnatwana, że „Ślązak” jest nadal jednostką cywilną i nie nosi bandery wojennej. Wojsko musi więc znaleźć Wykonawcę, który zgodnie z istniejącymi przepisami musi sam powołać załogę, zawrzeć odpowiednie porozumienie z Urzędem Morskim i wysłać zgłoszenia potrzebne, żeby jednostka mogła wykonać próby w morzu.

„Ona musi być sprawdzona pod względem bezpieczeństwa technicznego, wyposażenia oraz zapewnienia standardów ustalonych przez konwencje międzynarodowe”.

*Szef Szefostwa Techniki Morskiej Inspektoratu Uzbrojenia komandor Krzysztof Olejniczak
25.01.2018*

Na razie wystąpił jednak trzymiesięczny przestój, który już spowodował, że na przełomie marca i kwietnia 2018 r. nie rozpoczęły się próby morskie, choć takie zapowiedzi składał Inspektorat Uzbrojenia jeszcze w styczniu. Jest też niemal pewne, że Marynarka Wojenna nie zdoła przejąć okrętu do końca tego roku, chociaż takie plany na pewno były. Świadczy o tym m.in. wykonanie już dzwonu okrętowego z napisem ORP „Ślązak”, znakiem Marynarki Wojennej i datą 2018.

Opóźnienie w odniesieniu do patrolowca przekroczy więc co najmniej dwa lata, ponieważ zgodnie z umową z września 2013 r. miał być przekazany do końca listopada 2016 r. W polskiej rzeczywistości nikt jednak za to nie poniesie konsekwencji.

W tym kontekście optymizmem napawa informacja przekazana 9 kwietnia br. przez Polską Agencję Prasową, powołującą się na "Puls Biznesu", o przygotowywanym połączeniu spółki Stocznia Wojenna ze Stoczną „Nauta” z Gdyni. W obu przypadkach mamy bowiem do czynienia z przedsiębiorstwami należącymi do Polskiej Grupy Zbrojeniowej, które mogłyby współdziałać, a nie rywalizować przy realizowaniu zamówień dla polskich sił morskich.

Ponadto, to właśnie „Nauta” ma możliwości organizacyjne i specjalistyczne, by od razu rozpocząć wykonanie potrzebnych prac i wyprowadzić okręt na próby morskie SAT. Optymiści zakładają, że może to nastąpić jeszcze w maju br., ale samo skompletowanie załogi i ustalenie zakresu prób może trwać co najmniej o miesiąc dłużej. Ponadto, PGZ Stocznia Wojenna startuje z poziomu tzw. „zerowej odpowiedzialności”. Za usterki wykryte podczas prób będzie musiał zapłacić nie Wykonawca, ale Zamawiający – czyli Marynarka Wojenna.

Dodatkowe opóźnienia mogą wynikać z faktu, że negocjacje w sprawie połączenia się z „Nautą” jeszcze się nie zakończyły. Dlatego rozmowy na temat dokończenia prac na „Ślązaku” są prowadzone przez Inspektorat Uzbrojenia prawdopodobnie tylko ze Stoczną Wojenną, dla której będzie to pierwsze zadanie tego rodzaju.

Sama stocznia „Nauta” jak na razie realizuje dwie bardzo ważne umowy wojskowe. Pierwsza jest związana z budową kadłuba dla okrętu rozpoznania radioelektronicznego szwedzkiej marynarki wojennej (zamówionego przez grupę przemysłową Saab). Druga dotyczy dokończenia remontu okrętu

ratowniczego ORP „Piast”, który zaczęła (i nie skończyła) jeszcze była Stocznia Marynarki Wojennej.

„Po pierwsze kontrakt zakłada, że wszystko to co do tego czasu zrobiono na korwecie Gawron jest sprawne i ruszy po połączeniu i uruchomieniu. Tymczasem przypomnijmy chociażby to, że prawdopodobnie przyczyną problemów technicznych, jakie miały niemieckie korwety typu K-130 Braunschweig były przekładnie redukcyjne – podobne do tych, jakie zastosowano na Gawronie. Czy Stocznia Marynarki Wojennej sobie z tym poradzi? Mamy nadzieję. Po drugie założono ambitnie, że okręt zostanie oddany do listopada 2016 r. co jest warunkiem bardzo karkołomnym biorąc pod uwagę, że mówimy o jednostce prototypowej, niewyposażonej i na której prace będą równolegle realizowane przez trzy firmy. Opóźnienie jednej może więc wpłynąć na harmonogram prac drugiej. Doświadczenia z przyjmowania okrętów typu Orkan wyraźnie wskazują na potrzebę zarezerwowania dłuższego czasu”

Maksymilian Dura - 13 grudnia 2013 r. Ocena możliwości terminowego zrealizowania kontraktu na budowę okrętu patrolowego „Ślązak”.